

Dnia 20 sierpnia 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Sledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienioną więźniarkę obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Aleksandra Steuer, lat 32, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, urzędniczka, zam. w Krakowie ul. Basztowa 9. - - - - -

W obozie koncentracyjnym Ravensbrück przebywałam od września 1941 do końca istnienia tego obozu w roku 1945. Do Ravensbrück deportowana zostałam transportem zbiorowym, liczącym 64 kobiety z więzienia Montelupich w Krakowie. W chwili mego przybycia do obozu Marią Mandl pełniła tam funkcje dozorczyńni bunkra /Bunkeraufseherin/. Był to wewnętrzny areszt obozowy, w którym umieszczano więźniarki za błaha nieraz bardzo drobne przewinienia na skutek meldunków, składanych przez dozorczyńnie, względnie na zarządzenie oddziału politycznego, Schutzhaftlagerführera lub Oberaufseherin. Jako dozorczyńni bunkra była Mandl bardzo okrutna, i osławioną na terenie całego obozu. Z podległego jej bunkra dochodziły na obóz straszliwe krzyki katowanych przez Mandl więźniarek. Biła je ona i kopała tak długo, dopóki katowana więźniarka nie opadła z sił i nie przewróciła się. Miała przy tym zwyczaj, że do bicia ściągała rękawiczkę z ręki. W czasie rządów Mandl w bunkrze głodzono ~~tam~~ więźniarki na śmierć. Mandl sama nie kryła tego i więźniarkom, które ~~je~~ meldowały

433 260

się u niej do karnego raportu na skutek zgłoszenia blokowej za to, że narzekały na złe wyżywienie mówiła, iż w bunkrze będą puchły z głodu. Przypadki śmierci z zagłodzenia w bunkrze podległym Mandl powtarzały się bardzo często. Był to okres wzmożonej akcji przeciwko badaczkom pisma świętego /Bibelforscherki/, prowadzonej przeciwko nim przez komendanta obozu Kögla, Schutzhaftlagerführera Bräuninga i Mandl. Terorem i głodem usiłowali oni zmusić Bibelforscherki do posłuszeństwa i przestrzegania regulaminu obozowego. Ginęły one raczej z głodu a nie podawały się narkotom. Na obóz dochodziły wiadomości, że w bunkrze wieszano więźniarki. Wczesną wiosną 1942 r. objęła Mandl stanowisko Oberaufseherin w miejsce przeniesionej z Ravensbrück Joanny Langenfeld. Pociągnęło to za sobą gwałtowne zaostrzenie reżimu obozowego. Od tego czasu powiedziałabym, że w związku z tym, rozpoczęły się rozstrzeliwania więźniarek. Rozstrzeliwano więźniarki różnej narodowości polskiej, różnego wieku i bez względu na rodzaj przestępstwa, za które znalazły się one w obozie tak, że nie można było zorientować się o co właściwie chodzi i za co grozi rozstrzelanie. Stale wybiegano jednak w obrębie numerów z siódmego tysiąca. Więźniarki posiadające numery w obrębie tych cyfr nazywano oficjalnie "Sondertransporte". Przeznaczone na rozstrzelanie zatrzymywano w blokach, nie wychodziły do pracy, następnie umieszczano je w bunkrze, skąd wieczorem w czasie apelu wywożono je z gołymi głowami, boso, bez fartuchów samochodem zwanym "Grüne Mina" do lasu położonego tuż za ogrodzeniem obozowym i tam rozstrzeliwano. Stojąc na apelu słyszaliśmy dokładnie najpierw salwę a potem pojedyncze strzały odpowiadające liczbie wywiezionych. Po objęciu władzy przez Mandl wczesną wiosną 1942 r. zakazała ona noszenia drewniaków, tak że chodziłyśmy po obozie i do pracy boso. Wszelkie wykroczenia przeciwko temu zakazowi, np. podsuwanie papieru pod stopy

karala one bardzo surowo, przy czym tropila takie przestępczynie kładąc się nawet na ziemi i podglądając, czy nie mają podłożonej pod stopy tekturki. W razie stwierdzenia tego bila ofiarę aż do upadku. Przestrzegala bezwzględnością wydanego przez nią zakazu noszenia loków i przedziału we włosach. Podcięcie włosów uważane było przez nią i karane jako jedno z największych przestępstw i wykroczeń przeciwko regulaminowi obozowemu. Przyłapano na takim przestępstwie więźniarki nakazywała strzyc do gołej skóry, w czasie apelu wieczorengo maszerowały one z wywieszonymi na plecach i piersiach tablicami z napisem: "Scheitel und Wasserwellen sind verboten". Okres rządów Mandl w obozie był okresem największego głodu. Wydawano nam w tym czasie rozgotowane zgniłe ziemniaki. Ponadto przez kilka tygodni co niedzielę zarządzała ona głodówkę, zakazując wydawania więźniarkom nawet tej strawy. Robiła to pod najbliższym pozorem, np. za to, że kanały były zatkane, że za dużo szyb było wybitych, mimo że w wielu wypadkach więźniarki nie ponosiły za to żadnej odpowiedzialności. Było powszechną tajemnicą w obozie, że Mandl była kochanką Schutzhaftlagerführera Bräuninga. Stale i wazędzie towarzyszyła mu. Nie dopuszczała do tego, by sam na sam pozostał on z jakąkolwiek więźniarką. Zdarzało się w wielu wypadkach, że Bräuning wyrzucał ją. Przy odbieraniu meldunków karnych przez Bräuninga była stale obecna i dyktowała mu kary. Bräuning ulegał początkowo jej całkowicie. Pod koniec pobytu Mandl w obozie Ravensbrück ich wzajemne stosunki posuły się, Bräuning wyszukał sobie inną kochankę. Zmiana ta odbiła się w sposób dotkliwy na więźniarkach, na których Mandl wyładowywała swą wściekłość. Zarówno rozstrzeliwania jak i kary stosowane w obozie wzmogły się w tym czasie. Odbywały się wówczas egzekucje każdego tygodnia w piątek. Mandl odeszła z Ravensbrück z początkiem października 1942. Było to przeniesienie karne. Oddział polityczny wykrył bowiem,

430 202

że przywłaszczyła ona sobie kosztowności z efektów więźniarek. Rzeczy tych nie trzymała jednak w naturze lecz przetapiała je w sztabę złota, którą u niej znaleziono. Wiadomości te pochodzą od więźniarek zatrudnionych w efektach, które rzeczy te Mandl na jej żądanie wydawały. Ponadto znaleźć miano wówczas u Mandl torebkę z tatuowanej skóry ludzkiej. Było to również przewinieniem, ponieważ rzeczy takie wolno było posiadać tylko mężczyznom. Po odejściu Mandl reżim obozowy zelżał, pozwolono ścinać włosy co wobec braku gzebieni było znaczną ulgą, zezwolono na noszenie butów, poprawiono wyżywienie. Było go wprawdzie mniej, ale nadawało się do spożycia. Apele zostały skrócone. - - - - -
Odczytano. Na tym czynność i przesłuchanie zakończono. - -

Świadek:

Aleksandra Steuer
/Aleksandra Steuer/

Protokołowa:

Krystyna Szymańska
/Krystyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/

Biuro
Archiwizacji